Nr. 114 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.. w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 29-go września 1934 r.

„Jedność Chłopska"

to dzisiejsze hasło Masy Ludowej!

Gdy jakie 5—6 lat temu z Masy Ludowej ku górze zaczęło iść wołanie o zjednoczenie Ruchu Ludowego, — zjawisko to było niespodzianką nawet dla wielu — wybitnych przywódców ludowych! — Uważali je coprawda za **rzecz bardzo pożądaną**, ale w każdym razie za rzecz dziwną, nadzwyczajną, dla wielu niezupełnie zrozumiałą. Niezrozumiała może dlatego, że chłopów dotąd zawsze widziano waśniących się, kłócących się — i rzeczywiście poważnionych.

Dziwiono się temu pędowi ku zjednoczeniu — i nie wiedziano skąd on się wziął.

Dla nas, dla „Gazety Grudziądzkiej" — ten pęd do zjednoczenia, te głosy idące od dołu ku górze, domagające się zjednoczenia Ruchu Ludowego nie były wcale rzeczą nadzwyczajną, nie były niespodzianką. Dla nas **były one zupełnie naturalnym skutkiem, wynikiem celowej pracy, konsekwentnego wytrwałego działania naszego wydawcy, który w najbliższych dniach wraz z swą „Gazetą Grudziądzką" będzie obchodził jubileusz swej 40-letniej pracy wydawniczej, oświatowej, oraz swej 40-letniej działalności na niwie ludowej, czterdziestolecie pracy dla Ludu polskiego.**

Gdy tylko otwarły się także dla naszego Pomorza ramiona Matki-Ojczyzny — Kulerski odrazu rzucił hasło „Zjedn. Ruchu Ludowego".

W r. 1894-ym, zakładając „Gazetę Grudziądzką", uczynił to, jak to powiedział w swej pierwszej odezwie do Ludu Polskiego, zapowiadającej założenie gazety — **dlatego, by dać oparcie całemu Ludowi polskiemu byłego zaboru pruskiego — by go uświadomić pod względem narodowym, uzdolnić do obrony swych skarbów religijnych i narodowych oraz swych praw. Podobnie w r. 1920** — wchodząc na cały obszar Rzeczypospolitej z „Gazetą Grudziądzką" — **czynił to z pragnieniem i postanowieniem krzewienia myśli państwowej w oparciu o Lud. Rzucił więc hasło — budowania Polski ludowej, rzucił hasło zjednoczenia Ruchu Ludowego** Wedle jego przekonania bowiem **bez zjednoczenia Masy Ludowej o budowaniu Polski Ludowej mowy być nie mogło.**

Gdy więc „Gazeta Grudziądzka" opanowała osłabienie z czasów wojennych i zaczęła znowu nabierać sił **wskutek poparcia Masy Ludowej** — Kulerski na całym obszarze Rzeczypospolitej zaczął szerzyć swe hasła, zaczął głosić przedewszystkiem hasło zjednoczenia Ruchu Ludowego. Im bardziej rosła liczba abonentów, tem więcej tych groszy, idących z kieszeni ludowych — do jego Zakładów, **Kulerski zamieniał na papier i druk! Szły więc bezpłatnie krocie tysięcy egzemplarzy „Gazety Grudziądzkiej" z hasłem zjednoczenia Ruchu Ludowego między Lud. Szły z tem hasłem między Lud miljony odezw** z nagłówkiem: „Wiktor Kulerski do Ludu Polskiego".

Kulerski rozwinął więc w ten sposób tak wielką propagandę na rzecz zjednoczenia Ruchu Ludowego, że ona poszła na nerwy wrogom Ruchu Ludowego. I to tak dalece, że próbowali poprostu judzić przywódców Ruchu Ludowego przeciwko Kulerskiemu. Wytykali, że **Kulerski śmie wydawać odezwę z nagłówkiem „Wiktor Kulerski do Ludu Polskiego". — A nawet wzywali wprost do poskromienia Kulerskiego!**

Trzeba nam przy tej okazji także stwierdzić, że **nawet niektórzy przywódcy patrzeli kosem okiem na poczynania Kulerskiego. A byli i tacy, którzy znaczenia zjednoczenia Ruchu Ludowego nie doceniali, albo też nie wierzyli w trwałość takiego zjednoczenia.**

Tak np. jeden z najwybitniejszych przywódców Ruchu Ludowego, gdy mu Kulerski długo tłómaczył konieczność takiego zjednoczenia i jego olbrzymiego znaczenia dla Ludu samego i dla Państwa — odpowiedział: **„Co to panu pomoże, przecież to się potem i tak znowu zroźniczkuje"** — czyli rozleci. (Było to na pewien czas przed jednym z **rozłamów**. Red. G. Gr.).

Kulerski jednakże nie wiele się troszczył o to wszystko, **nie zniechęcił się spotykanemi trudnościami,** lecz dalej siał swe odezwy po całej Polsce, siał swe hasło **zjednoczenia Ruchu Ludowego, budził Lud do życia politycznego, do szeregowania się. I Ruch Ludowy rósł jak lawina!**

Ale Kulerski wtenczas doszedł też do przekonania, może mylnego przekonania, ale przekonania, że nie należy za dużo zawodowych polityków, ludzi niezwiązanych z wsią, wybierać do parlamentu. Obawiał się, że właśnie oni, ich **ambicje, przyczynią się do owego „różniczkowania się"** — czyli **rozbijania Ruchu Ludowego. Z tego też względu dążył do zjednoczenia Ruchu Ludowego przedewszystkiem od dołu z pominięciem góry. A na czele Ruchu Ludowego pragnął widzieć — Chłopa.**

Rozmach rozwoju Ruchu Ludowego i **pęd do zjednoczenia u dołu został na pewien okres czasu zahamowany przez — wypadki majowe.**

Ale posiane przy pomocy miljonów odezw ziarna **myśli zjednoczeniowej kiełkowały** — i po upływie pewnego czasu bujnie się rozwijały. **Zrozumienie konieczności zjednoczenia stało się wreszcie u dołu powszechnem.** — A stało się to ku zdumieniu także niektórych przywódców — dla których ten fakt był niejako objawieniem. Był objawieniem, ponieważ nie widzieli dokładnie **co się dzieje u dołu,** w Masie Ludowej, jakie tam się dokonują przemiany. Nie znali wysiłków Kulerskiego. — A ci, którzy znali, po części je lekceważyli.

Wreszcie pęd do zjednoczenia Ruchu Ludowego stał się tak potężnym — że musiał bić w oczy. I wtenczas zabrano się do dokonania — tego zjednoczenia.

Pewnie, że zjednoczenie to wielka wiekopomna rzecz, tylko że się do tego zjednoczenia poszło — niewłaściwą drogą.

Przedewszystkiem góra nie zrozumiała jednego — a mianowicie, że w Stronnictwie Ludowem, w stronnictwie, w którem się zrzeszają chłopi — **trzeba na czele chłopa! Chłopa, któryby był niejako wcieleniem, uosobieniem myśli i dążeń chłopskich. A takiego chłopa przecież Ruch Ludowy miał i ma.**

A pozatem popełniono inne jeszcze także wielkie błędy.

Skutek był ten, że stało się to, czego się Kulerski obawiał: — **Od samego początku zjednoczenia zaczęło się... różniczkowanie się** — — I właśnie w chwili obecnej dzieją się znowu w łonie Stronnictwa rzeczy, o których już pisaliśmy, a które wywołują u dołu, w Masie Ludowej, żywy niepokój i lęk o całość **Stronnictwa i stąd rozgoryczenie na — górę** — — —

Mimo wszystko zjednoczenie Ruchu Ludowego było, jak już wyżej wspomniano, rzeczą wiekopomną — i Lud polski za nic w świecie **nie zechce się tego zjednoczenia wyrzec, lecz raczej rzuci klątwę, na każdego, któryby się chciał w taki czy inny sposób, do rozbicia czy też do osłabienia Stronnictwa przyczynić!**

Trzeba więc naprawić popełnione błędy — a przedewszystkiem oczyścić górę gruntownie z wszystkich żywiołów niepewnych, z wszystkich jednostek dążących do — różniczkowania czyli do rozbijania Masy Ludowej wzgl. Jej Stronnictwa Ludowego.

Wyciąć wrzody, wypalić chore miejsca rozpalonem żelazem!

Hasłem naszem musi być — Jedność Chłopska!

Przed wyborami do rad gromadzkich

W nr. 84 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 25 bm. ogłoszono urzędowo regulamin wyborczy do rad gromadzkich na obszarze 6 województw małopolskich i zachodnich, a mianowicie: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pomorskiego i poznańskiego.

Obecnie — po ogłoszeniu regulaminu wyborczego w najbliższych dniach należy się spodziewać rozpisania przez starostów wyborów do rad gromadzkich.

Polskie zwycięstwo

w międzynarodowych zawodach balonowych

Po wystartowaniu w niedzielę dnia 23 bm. z lotniska mokotowskiego w Warszawie 19 balonów do zawodów międzynarodowych o puhar Gordon-Bennetta, przez dni kilka nie było wiadomości o losie poszczególnych balonów, wreszcie w środę depesze doniosły, że najdalej od Warszawy wylądował polski balon „Kościuszko" pilotowany przez kapt. Hynka. Wylądował on na Ukrainie sowieckiej w odległości 1300 klm. od Warszawy.

Drugie i trzecie miejsca przypadły również balonom polskim „Warszawa" i „Polonja". „Warszawa" wylądowała w okolicy Riazania w Rosji sow. w odległości 1280 klm. od Warszawy, zaś „Polonja" w Finlandji w odległości 1175 klm. od Warszawy.

Tak więc Polska zdobywa poraz drugi puhar Gordon-Bennetta. Po dwa razy już zdobyły puhar ten również Belgja i Ameryka.

*

Czy istnieje solidarnosć polskich chłopów?

Przed paru dniami spotkałem pod Lwowem kilka fur, jadących z jabłkami aż z pod Sokala.

— Zapewne dla żydowskich handlarzy wieziecie jabłka?

— Nie, my Ukraińcy, my wieziemy jabłka dla ukraińskiej kooperatywy, która niedawno powstała we Lwowie dla przeróbki jabłek...

— Czy dostaniecie zaraz pieniądze?

Jesteśmy członkami kooperatywy i narazie dostajemy zaliczkę, a po sprzedaniu towaru resztę...

To tylko mały fragment z rozumnego rozwoju chłopskiej spółdzielczości, która wśród ruskich chłopów rozwija się doskonale, ponieważ ruskie kooperatywy nie podlegają szkodliwemu naciskowi politycznemu ze strony czynników B.B., nie potrzebują tolerować różnych szkodników spółdzielczych, jak słynny rewizor Kącik, który za swoje czynności w jednym dniu każe sobie płacić przeszło 2000 zł., nie muszą tolerować różnych wydrwigroszów i złodziei, którzy okrzykiem „niech żyje marszałek Piłsudski" starają się pokryć wszystkie swoje łotrostwa.

Słowem warunki materjalne i moralne chłopa ruskiego są o wiele pomyślniejsze i stąd często słyszymy fatalne zdanie, że Polakowi dziś bardzo ciężko żyć na wsi...

A jednak nie powinniśmy rozpaczać. Zeszłoroczna i przedzeszłoroczna akcja strajków targowych przekonała nas, że wśród chłopów istnieją wprawdzie nieliczni zresztą lizusy i zdrajcy, istnieje nawet u pewnych jednostek jakaś zawiść sekciarska, która nakazała zwołać zjazd gospodarczy w sprawie strajków targowych do domu wolnomyślicieli, by uniemożliwić szczerym katolikom, których jest 90 procent wśród ludowców, przybycie na ten zjazd.

Niedawno osławiony redaktor „Kurjera Porannego" p. Stpiczyński zarzucał polskiej wsi, że nie umie się zorganizować. Polska wieś potrafiłaby to zrobić nie gorzej od ruskiej wsi, która dziś jest doskonale zorganizowana, niestety w kierunku wrogim dla państwa polskiego.

W dzisiejszych warunkach trudno oskarżać wieś o niezdolność do organizacji.

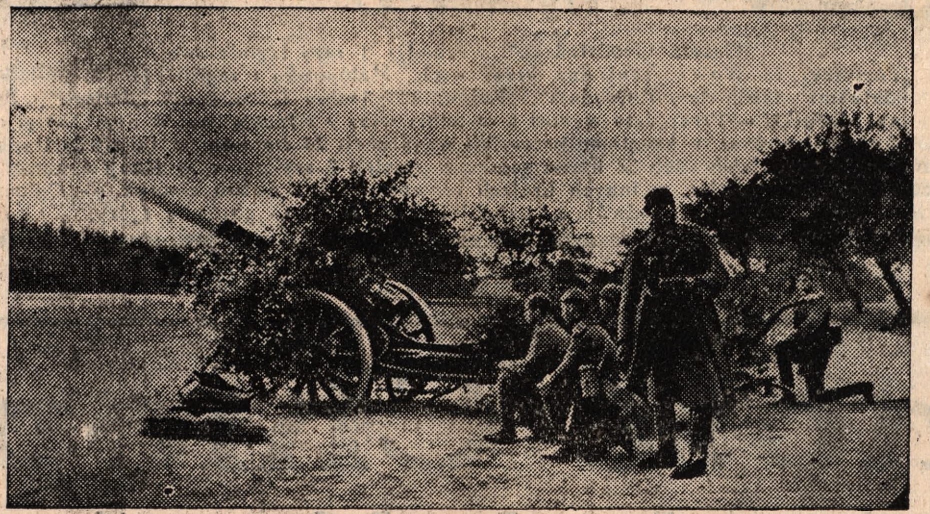
Obecnie wieś polska stanęła znowu przed ważnem zagadnieniem. Kilkaset wsi polskich zostało zupełnie zniszczonych przez powódź. Setki tysięcy ludzi i ich chudoba głoduje.

Gdy w roku 1912 powódź zniszczyła górskie powiaty środkowej Małopolski, chłopi polscy z Poznańskiego zebrali kilkaset wagonów ziemniaków, które za zwrotem kosztów kolejowych rozdano między polską i ruską ludność.

Obecnie również powinni polscy chłopi, którzy nie zostali dotknięci powodzią, opodatkować się po 1 kg zboża od morgi lub też 5 kg ziemniaków, albo 5 kg siana i przez komitety powiatowe przesłać ludności powiatów zniszczonych powodzią.

Nie wszyscy powodzianie potrzebują darmochy, ale nie chcą u żydów przepłacać lichwiarskich cen i tu znowu byłoby wspaniałe pole do wymiany towarów i sprzedaży ich w poszczególnych powiatach. Trzebaby tylko kilkunastu ruchliwych i uczciwych ludzi, a tych nie trudno znaleźć.

Ks. Panaś.



MANEWRY ARMJI CZECHOSŁOWACKIEJ.
Artylerja czechosłowacka biorąca udział w manewrach tegorocznych.

Coraz to więcej mamy karteli

Znaną jest powszechnie szkodliwość karteli dla naszego życia gospodarczego, znane są i ciągłe zapowiedzi rządowe o walce z zachłannością karteli. Niestety wszystkie te zapowiedzi pozostają tylko w dziedzinie zapowiedzi i życzeń, bo karteli nie ubywa, ale przeciwnie mnożą się one jak grzyby po deszczu.

Warszawski dziennik „ABC" podaje, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zarejestrowanych zostało [illegible] nowych karteli, czyli wszystkich [illegible] dotąd zarejestrowanych mamy [illegible]

Że więc społeczeństwo jest [illegible] biedniejsze, niema w tem nic [illegible] go, boć codzień powstają coraz [illegible] nowe pijawki, które wypijają z obywateli te resztki zasobów, które tu i ówdzie utrzymały się jeszcze.

Przywileje kawalerów „Virtuti Militari"

Z dniem 21 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych do ustawy z 1933 r. o orderze wojennym „Virtuti Militari".

Rozporządzenie przewiduje, iż kawalerowi „Virtuti Militari", nieposiadającemu wystarczających środków do życia, Państwo dostarczy pracy na jego prośbę, przy zachowaniu obowiązujących dla danej dziedziny pracy przepisów ustawowych. Starostwo stwierdzi warunki materjalne i stan zdrowia proszącego o pracę, oraz jego kwalifikacje osobiste, poczem skieruje podanie do kapituły orderu „Virtuti Militari".

Na wypadek zwolnienia ze służby kawalera „Virtuti Militari", rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w pewnych przypadkach, przewidzianych przez przepisy, normujące stosunek służbowy. Jeśli nastąpiło jednak bez winy zwolnionego, zachowuje prawo do otrzymania stanowiska odpowiadającego jego kwalifikacjom w innym dziale administracji państwowej, albo przedsiębiorstwie państwowem. O powodach rozwiązania stosunku służbowego zawiadamia właściwa władza kapitułę „Virtuti Militari".

Stosunek służbowy kawalera „Virtuti Militari", który wywiązuje się należycie z powierzonych mu obowiązków, powinien być najpóźniej w ciągu roku zmieniony na stosunek, zapewniający mu uzyskanie prawa do zaopatrzenia emerytalnego, jeśli przepisy obowiązujące w danym dziale administracji państwowej lub przedsiębiorstwie państstwowem przewidują możliwość uzyskania tego prawa.

W wypadkach, gdy władza administracyjna stwierdzi, że proszący o pracę nie posiada wystarczających środków do życia, a komisja wojskowo-lekarska stwierdzi równocześnie czasową lub stałą utratę przez niego zdolności do pracy, zawiadamiając o sposobie załatwienia kapitułę „Virtuti Militari". Zaopatrzenie to może zostać przyznane bądź w gotówce, bądź też w formie umieszczenia kawalera „Virtuti Militari" w przeznaczonym na ten cel zakładzie, przyczem w tym drugim wypadku otrzymuje on mieszkanie, utrzymanie i odzież na koszt skarbu Państwa.

Pozatem kawalerom „Virtuti Militari" przysługuje prawo do pomocy lekarskiej na zasadach i w zakresie ustalonym właściwemi przepisami dla żołnierzy zawodowych w stanie spoczynku.

Dzieci kawalerów „Virtuti Militari" które uczęszczają do szkół państwowych, są wolne — w razie stwierdzenia niezamożności rodziców, lub ich samych, jeśli są sierotami — od wszelkich szkolnych opłat administracyjnych, pobieranych na rzecz skarbu Państwa, jeżeli czynią dostateczne postępy w nauce i zachowują się zadawalająco.

Stan wyjątkowy w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą: W poniedziałek został wprowadzony w całej Hiszpanji stan wyjątkowy, który jest wstępem do stanu oblężenie. Rząd posiada prawo zawieszenia swobód konstytucyjn. Prasa podlega ostrej cenzurze. Sytuacja ogólna jest niezwykle naprężona. Śledztwo w sprawie szmuglu bronią nie zostało zakończone. Władze przeprowadziły w prowincji Oviedo szereg rewizyj domowych, które nie dały dotychczas spodziewanego rezultatu. W kołach rządowych panuje w dalszym ciągu przekonanie, że elementy skrajne planowały zamach stanu. Przemysłowiec Echevaritza dostarczał zamachowcom broni. Pomimo usilnych starań nie odnaleziono parowca, który przewoził broń. Według przypuszczeń statek został zatopiony wraz z transportem broni i amunicji przez załogę, która skryła się.

Stan zdrowia prez. Masaryka

W sobotę popołudniu rozeszły się w Pradze niepokojące pogłoski o poważnem pogorszeniu się stanu zdrowia prezydenta republiki Masaryka, przebywającego już od kilku miesięcy na swej posiadłości wiejskiej w Lana.

W związku z powyższemi pogłoskami urzędowe Czeskie Biuro wydało w godzinach wieczornych komunikat prostujący prawdziwość wszelkich wiadomości o pogorszeniu się stanu zdrowia prezydenta.

Wielkie odkrycie

Jak donosi francuskie pismo „Petit Journal" p. Irena Curie-Joliot, córka zmarłej niedawno wielkiej uczonej polskiej Marji Curie-Skłodowskiej odkryła metodę, która pozwoli na sztuczne wytwarzanie radu.

Ze względu na olbrzymią doniosłość odkrycia, które udostępni posiłkowanie się niesłychanie dotychczas drogim i rzadkim radem przy leczeniu raka, dziennik przewiduje, że p. Curie-Joliot otrzyma nagrodę Nobla.

Sledztwo w sprawie zamordowania śp. min. Pierackiego na ukończeniu

Śledztwo w sprawie skrytobójczego zamachu na śp. min. Pierackiego jest już na ukończeniu. Śledztwo to było prowadzone przez specjalnie powołaną brygadę, złożoną z najzdolniejszych oficerów śledczych i prokuratorów z sędzią śledczym dla spraw szczególnej wagi Wituńskim na czelę.

Obecnie załatwiane są czynności uzupełniające i niebawem urząd prokuratorski ma przystąpić do sporządzenia aktu oskarżenia. Jest rzeczą niewykluczoną, że proces o zamordowanie śp. ministra Pierackiego znajdzie się na wokandzie sądowej już na początku przyszłego roku.

Wstrzymanie licytacyj

Izby skarbowe wstrzymały od 15 bm. do pierwszych dni października dokonywanie licytacyj za należności publiczne u właścicieli, dzierżawców, gospodarstw rolnych, wobec przypadającego okresu siewów jesiennych.

„Łapownictwo"

Wobec aresztowań wysokich nawet urzędników, oskarżonych o łapownictwo, p. Rybarski takie snuje refleksje w „Gaz. Warsz.":

„Człowiek jest słaby i zawsze nadużycia mogą się zdarzać. Zadaniem administracji jest zmniejszyć je do minimum. Ale nic wystarczy sama akcja represyjna, kary nawet najsurowsze; nie zapobiegnie wszystkiemu najściślejsza kontrola; bardzo ważną jest okoliczność, by urzędnik miał jaknajmniej sposobności popełniania nadużyć.

Jeżeli uprawnienia urzędnika są ściśle określone przez ustawy, jeżeli obywatel może bronić swojego prawa i nie jest zdany na łaskę lub niełaskę biurokraty, mniej będzie nadużyć.

W naszem ustawodawstwie ostatnich czasów jest silna dążność w tym kierunku, by ustawy były pełnomocnictwami, by dawały jaknajszerszą swobodę działania władzom administracyjnym, jak najmniej je krępowały. Ustawy zawierają czasem ogólne normy prawne; ale zwykle się dodaje do tego, że w razach wyjątkowych, w razie potrzeby itd. może władza postąpić inaczej.

Wymiar podatku powinien w zasadzie odbywać się na ściśle prawnych podstawach. Powinien być podobny do postępowania sądowego. Czy tak jest w rzeczywistości? Czy zawsze opodatkowany może się legalnie obronić? A np. różne ulgi podatkowe? Te zależą od swobodnego uznania władzy. Podobnie jest i w innych działach administracji, gdzie władze swobodnie cofają lub przyznają koncesje, rekwirują lokale, rozwiązują stowarzyszenia bez udowodnienia przestępstwa karnego.

Te metody dają doraźne korzyści polityczne. Ale demoralizują nietylko społeczeństwo, lecz także i niektórych przedstawicieli aparatu urzędniczego. Pełna swoboda decyzji jest pokusą grzechu. Trzeba zamknąć działalność urzędów w ściślych ramach prawnych. Jeśli się tego nie zrobi, trzeba będzie zbyt często zamykać samych urzędników."

Drogi gromadzkie

Nowa Kategorja dróg w Polsce

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia o organizacji i zakresie działania gromady. Ze strony samorządowej wystąpiono z postulatem, aby na gromady nałożyć obowiązek budowy i utrzymania pewnych dróg gromadzkich. W ten sposób powstałaby w Polsce nowa kategorja dróg publicznych.

Celem podołania tym obowiązkom gromady miałyby otrzymać uprawnienie do korzystania ze świadczeń w naturze na cele drogowe. Prawo szarwarku przysługuje dotychczas tylko gminom.

Koła samorządowe zabiegają również, aby na gromady nałożono obowiązek opieki społecznej w najprostszych formach bezpośredniej pomocy. Gminy miałyby otrzymać prawo przerzucania na gromady szeregu funkcyj w zakresie opieki społecznej bez zgody gromad i bez dostarczenia im środków z funduszów gminnych. Uprawnienia drogowe i obowiązki w zakresie opieki społecznej miałyby podnieść znaczenie gromady w życiu zbiorowem.

Dwaj dyrektorzy pod kluczem

Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach aresztowano Harry Ferbera i Waltera Klose, dyrektorów Górnośląskiego Banku Dyskontowego w Chorzowie i odstawiono ich do więzienia w Katowicach. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem sprzeniewierzenia, dokonywania niedozwolonych manipulacyj kredytowych i fałszywego prowadzenia ksiąg.

Umożliwić żydom wyjazd do Palestyny

W komisji politycznej Zgromadzenia Ligi Nar. delegat Polski w Genewie p. Kulski zaznaczył, że Polska, mając dużą liczbę obywateli rasy żydowskiej, interesuje się specjalnie kwestją siedziby narodowej żydów, to jest Palestyną.

Delegat Polski podkreślił, że konieczność stworzenia dla Żydów ośrodka emigracji nadal istnieje. Koniecznem jest, aby był kraj, gdzie liczna ludność żydowska Europy środkowej i wschodniej mogła skierować swą nadwyżkę. Takim krajem jest Palestyna.

Jednocześnie, jak wynika z raportu, istnieją pomyślne warunki gospodarcze, osiągnięte dzięki akcji kolonizacji żydowskiej. Jednakże w Palestynie istnieje brak sił roboczych, spowodowany ograniczeniami imigracyjnemi. To też delegat Polski wyraża nadzieję, że mocarstwo mandatowe uchyli obecnie restrykcje imigracyjne dla Żydów, pragnących wyjechać do Palestyny.

Z Berezy i do Berezy

Przed paroma dniami zwolniono z „miejsca odosobnienia" w Berezie Kartuzkiej kilkudziesięciu więźniów. Rozeszły się wówczas pogłoski, że ma to być wstęp do całkowitej likwidacji obozu izolacyjnego.

Tymczasem ostatnio odesłano do Berezy aresztowanego w Warszawie 23-letniego Stanisława Romanowskiego z zawodu zecera. Romanowski oskarżony jest o drukowanie i kolportowanie nielegalnych ulotek.

Wąż spowodował katastrofę

Z Bombaju donoszą, że na rzece Czambal zatonął w pobliżu Gwalioru prom. Powodem katastrofy był wielki wąż, który wśliznął się na prom i został wykryty po odbiciu od brzegu. Pojawienie się jadowitego gada, wywołał popłoch wśród pasażerów, którzy skupili się na jednej stronie promu i w ten sposób spowodowali katastrofę. 17 osób zatonęło.

★

Piękna odprawa

28.820 zł. otrzymał lekarz naczelny Kasy Chorych

Lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej (Kasy Chorych) w Warszawie został zwolniony ze stanowiska przy wprowadzaniu w życie nowych przepisów o pracownikach b. Kasy Chorych. Zwolniony lekarz dr. Bakun otrzymał stanowisko lekarza w wileńskiej dyrekcji kolejowej, ma więc byt zapewniony. Mimo to dr. Bakun otrzymał także odprawę w wysokości 26.820 zł.

Czy można się dziwić, gdy w takich warunkach okaże się brak pieniędzy na ubezpieczonych i na wynagrodzenie za pracę zwykłych lekarzy?

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 27-go września 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—21,00	18,00—18,50	19,00—19,50	17,50—18,25
Żyto	17,00—17,50	17,50—17,75	16,25—16,50	17,50—17,75
Jęczmień	17,00—17,50	18,00—20,00	15,75—16,25	18,00—19,25
Jęczmień brow.	20,50—22,00	21,00—21,50	16,50 18,50	20,50—21,00
Owies	16,50—17,50	18,25—18,50	13,00—14,50	18,00—18,50
Mąka pszen. 65%	28,00—30,00	28,00—28,50	34,00—35,00	27,50—28,50
Mąka żytnia 65%	24,00—25 00	22,00—23,00	25,00—26,00	21,75—22,25
Otręby pszenne	11,00—12,00	10,50—11,75	10,25—10,50	11,00—11,75
Otręby żytnie	10,00—10,50	11,75—12 50	10,25—10,50	12 00—12,50
Rzepak	42,00—44,00	42,00—43,00	33,00—34,00	40,00—43,00
Groch polny	28,00—30,00	21,50 22,00	23,00 25,00	26,00—28,00
Kuchy rzepak.	14,00—14,50	14,50—15,00	14,00 15,00	14,50—15,00
Kuchy lniane	17,50—18,00	18,00—18,50	20,00 20,50	18,50—19,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	2,75— 3,25	4,50 5,00	3,00— 4,25
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,75— 8,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,25— 8,75	—,— —,—	9,00— 9,50

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32,80; Praga 28,54; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 14,68

Wartość dolara: 5,24. — **Wartość gramu złota:** 5,92

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (21

Przekład autoryzowany z angielskieg

Przez trzy wieczory Galt jeździł nad rzekę do składów kolejowych. Wyskrobek nie mógł zrozumieć, poco on się kręcił w labiryncie pociągów towarowych i ogrodzeń, gdzie trudno go było utrzymać na oku. Swoją drogą było to wymarzone miejsce do wykonania obmyślonego planu. W nocy składy kolejowe były słabo oświetlone i rzadko można było tam kogoś spotkać.

Czwartego wieczora zadecydował przed klubem Saragossa, że tym razem Galt nie wróci ze składów kolejowych, ale spotkało go rozczarowanie, bo dziwny włóczęga zmienił marszrutę i udał się na Staten Island. Wyskrobek dobrze się nasapał, nim wdarł się za nim na wyżynę, na której znajdowała się jakaś bogata rezydencja.

Tu Galt zachował się bardzo dziwnie, bo zamiast iść podjazdem przed front domu, przemknął się ukradkiem na tyły i wszedł kuchennemi drzwiami, które nie odrazu się otworzyły, bo były zamknięte na klucz.

Wyskrobek czekał w ciemnościach, zdala od oświetlonego podjazdu, ale blisko głównego wejścia. Posiadał dar cierpliwości, która go tym razem dużo nie kosztowała. Po półgodzinnej wizycie Galt wyszedł z domu, eskortowany przez atletycznego lokaja. Wyskrobek podążył za nimi.

Lokaj wrócił się do bramy, bez słowa, a Galt podążył do przystani z promami. Droga prowadziła przez teren słabo oświetlony i rzadko zabudowany. Wyskrobek doznał pokusy. Tu było jeszcze bezpieczniej, niż na stacji towarowej. Nagle Galt znikł mu z oczu, tak jakby zapadł się pod ziemię.

Nie było innej rady jak iść na przystań, bo gdzieżby on się podział? I rzeczywiście Galt siedział już w poczekalni i czekał na prom. W Nowym Jorku wsiadł do kolejki podziemnej i wysiadł na Columbus Circus.

Tu wszedł do restauracji, której liczne okna pozwoliły Wyskrobkowi na swobodną obserwację. Po skąpym posiłku Galt poszedł do kasy zapłacić rachunek, przyczem wyjął z kieszeni gruby rulon banknotów, których widok wzburzył w Wyskrobku wszystką krew. Obojętność — Wyskrobek nazwał to niedbałością — z jaką Galt schował pieniądze do łatwo przystępnej kieszeni spodni, mogła sprowokować każdego złodzieja.

Wyskrobek nie był kieszonkowcem, uważał łasowanie po kieszeniach za głupią robotę. Jego specjalność miał szerszy zasięg. Ale taka okazja, jak ten rulon, zasługiwała na uwagę każdego. Galt wyszedł z resturacji i udał się w stronę składów kolejowych. To było Wyskrobkowi na rękę.

Ale zmienił swój pierwotny plan. Gdyby nie pieniądze, byłby poszedł za Galtem jak zwykle, zastrzelił go z za jakiegoś wagonu towarowego i uciekł. Zdobycie łupu wymagało innej taktyki.

Gdyby najprzód strzelił, a potem rzucił się dopiero do rabunku, nastąpiłaby zwłoka w ucieczce. Umiał coprawda działać sprawnie i szybko, ale pamiętał, że nie pozwolono mu ryzykować. W każdym razie opróżnienie nęcącej kieszeni zajęłoby pół minuty, a tymczasem strzał spowodowałby alarm.

Obmyślił rozsądniejszy plan. Podkradnie się do typa i zażąda szeptem pod groźbą rewolweru, żeby mu oddał pieniądze. Potem dopiero palnie w niego i ucieknie.

Znaleźli się w ciemnem przejściu między dwoma rzędami naładowanych wagonów i Galt zwolnił kroku. Musiał być zamyślony, bo szedł zezwieszoną głową. W miejscu, rozjaśnioną słabym odblaskiem dalekiej lampy, widać było, że jeden wagon był pusty, gdyż zasuwane drzwi stały otworem. Tu Galt wrósł w ziemię, jakby pod naporem wązkich myśli.

Wyskrobek zdecydował się w jednej chwili. Podkradł się bez szelestu do swej ofiary i wyrzucił chrapliwym szeptem:

— Ręce do góry!

Głowa jego sięgała Galtowi do ramienia, ale lufa rewolweru znalazła się na poziomie serca Galta.

— Czego chcesz? — zapytał napadnięty takim tonem, jakby nagłe wstrząśnienie odjęło mu dech.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Weksel z podpisem t. zw. „grzecznościowym"

Weksel w czasach dzisiejszych jest obligiem, znanym bowiem wszystkim obywatelom, boć z powodu stałego kurczenia się obiegu waluty, weksel zastępuje właśnie walutę.

W tych czasach inflacji wekslowej słyszeć się dają często narzekania osób, nienależycie zaznajomionych z prawem wekslowem, na to że osoba, wystawiająca tak zwany w popularnym języku „grzecznościowy" podpis na wekslu pociągane są do odpowiedzialności narówni z wystawcą weksla.

Otóż trzeba wyjaśnić, że ustawodawstwo polskie nie zna „grzecznościowych" podpisów, i że każdy podpis złożony na blankiecie wekslowym, powoduje obowiązek solidarnego uiszczenia sumy wystawionej na wekslu.

Wytłumaczymy to przykładowo. — Ktoś podpisał weksel „z grzeczności", pragnąc ułatwić drugiej osobie uzyskanie kredytu (zwłaszcza w instytucji finansowej), mimo, że sam z odnośnego kredytu nie korzysta. Następnie zaskarżony w sądzie z weksla broni się tem, że nie jest obowiązany do zapłaty, gdyż podpisał tylko weksel „z grzeczności" i żadnej kwoty nie otrzymał. Czy taka obrona jest skuteczna?

Wedle ustalonego orzecznictwa sądowego zarzut podpisu z grzeczności może być skutecznie podniesiony przeciwko osobie, dla której weksel ten podpisano.

Natomiast zarzut ten nie może być podniesiony skutecznie przeciw temu, komu ów dłużnik dla którego z grzeczności weksel podpisano, wręczył weksel na zabezpieczenie kredytu oraz przeciw dalszym nabywcom, o ile weksel przeszedł w ich ręce w sposób przez prawo wekslowe przewidziany i nie w drodze porozumienia na szkodę dłużnika. Albowiem istota podpisu „z grzeczności" polega na tem, że podpisujący daje swój podpis obowiązujący wobec osób trzecich w tym celu, aby odbiorca weksla mógł uzyskać kredyt lub uskutecznić zapłatę wekslem przedstawiającym wartość, właśnie ze względu na zamieszczenie na nim podpisu „z grzeczności".

Na budowę dróg

15 miljonów dolarów pożyczki?

W kołach finansowych rozeszły się sensacyjne pogłoski o rokowaniach, toczących się między pewnem konsorcjum finansowem amerykańskiem a Ministerstwem Komunikacji i Skarbu.

Konsorcjum amerykańskie gotowe jest podobno udzielić pożyczki w wysokości 15 miljonów dolarów na budowę dróg bitych wzamian za co, prócz normalnego oprocentowania i amortyzacji pożyczki, miałoby otrzymać koncesję na uruchomienie komunikacji autobusowej z prawem wyłączności na szeregu najważniejszych szlaków.

Konsorcjum amerykańskie ma podobno pozostawać w związku z jedną z fabryk samochodowych amerykańskich, która zamierza dostaczyć autobusów.

Rokowania natrafiają na poważne trudności, gdyż Amerykanie chcą otrzymać koncesję „długoterminową", a Min. Komunikacji nie chce się wiązać na długi okres czasu. Koncepcja sprowadzenia większej ilości autobusów amerykańskich spotyka się ze sprzeciwem krajowego przemysłu samochodowego.

Znak zubożenia społeczeństwa

to ilość podań o zbyt Pożyczki Narodowej

Do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej wpłynęła bardzo znaczna ilość podań w sprawach umożliwienia zbycia lub zastawu obligacji Pożyczki Narodowej. Świadczy to o braku gotówki i zubożeniu społeczeństwa.

Znaczna jednak ilość tych podań nie odpowiada warunkom obwieszczenia Komisarza w sprawie sprzedaży i zastawu Pożyczki Narodowej.

Wobec powyższego Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości, że rozpatrywane będą jedynie podania, odpowiadające wymaganiom wspomnianego obwieszczenia, a na podania, warunkom tym nieodpowiadające, nie będą udzielane odpowiedzi.

*

Zagryziony przez mrówki

W lasach rządowych w okolicy Chrudim w Czechosłowacji patrol żandarmów, poszukujący kłusowników, natknął się na konającego młodzieńca. Podnosząc go, żandarmi zauważyli uciekające wszelkiemi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły nieszczęśliwego, gdy się położył w pobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego, aby trochę odpocząć.

Przewieziony do szpitala młodzieniec zmarł. Stwierdzono, że całe ciało jego było jakby jedną raną. Mrówki strasznie go pogryzły i jednocześnie zatruły kwasem mrówczym.

260 górników zamurowano

w płonącej kopalni

Walka z niszczycielskim żywiołem, jaki ogarnął podziemia kopalni Gresford w Anglji, okazała się ponad siły ludzkie.

Pożar szerzy się dalej z coraz większą gwałtownością, wywołując dalsze wybuchy gazów, gromadzących się w poszczególnych komorach.

Wobec beznadziejności sytuacji postanowiono zaniechać dalszej akcji ratunkowej i zamurować korytarze objęte ogniem.

Pracy tej dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek, skazując w ten sposób 260 górników znajdujących się w kopalni, na niechybną śmierć. Przy akcji tej zginęło 5 górników z drużyny ratowniczej.

Wielkie tłumy, przybyłe na miejsce katastrofy, nie ustępują. Płacz kobiet i dzieci nie milknie ani na chwilę.

Zarząd kopalni tłumaczy drakońskie swe zarządzenie tem, że górników z morza płomieni nie dało się uratować i że zapewne wcześniej zginęli oni już straszną śmiercią, dalsze zaś pozostawienie kopalni otworem powiększyłoby tylko spustoszenie, jakie czyni rozszalały żywioł ognia.

Wieść o zamurowaniu 260 ludzi w płonącej kowalni wywołała w całej Anglji wstrząsające wrażenie.

Katastrofa kopalniana w Gresford jest jedną z trzech największych katastrof górniczych w Anglji w bieżącem stuleciu. Może ona być porównana jedynie z katastrofą kopalnianą w Lancashire w 1910 roku, podczas której zginęło 344 górników i z katastrofą w Glamorgan w 1913 roku, która pociągnęła za sobą śmierć 439 górników.

Otwarto subskrypcję na rzecz rodzin ofiar katastrofy. Do wczoraj wieczór zebrano 7.000 funtów.

Na zdjęciu członkowie rodzin i przyjaciele górników, którzy zginęli w strasznej katastrofie, czekające w pobliżu kopalni na nowe wieści.



LEW NA ULICACH MIASTA.

Na ulicach Richmond w stanie Wirginja w Stanach Zjedn. pojawił się lew, który zdołał wydostać się z klatki w czasie przedstawienia wędrownego cyrku. Przechodnie, ogarnięci paniką, rzucili się do ucieczki. Lew powalił na ulicy dwa konie i ciężko je poranił. Policja usiłowała zastrzelić zwierzę, lecz zraniła je tylko w łapę. Lew pędził z rykiem po ulicach, wywołując ogólny popłoch. W końcu wpadł na podwórze jednego z domów, którego mieszkańcy ze strachu powyskakiwali przez okna na ulicę. Ostatecznie udało się zastrzelić lwa. W czasie strzelaniny jeden z przechodniów został ciężko zraniony.

MARTYROLOGJA POLSKIEGO KSIĘDZA NA SOŁÓWKACH.

Jak się dowiadujemy, ciężko zapadł na zdrowiu uwięziony na wyspach Sołowieckich znany i zasłużony kapłan, proboszcz z Podola, ks. Stanisław Kasprzykowski. Położył on wielkie zasługi na polu oświatowem i społecznem. Za czasu caratu założył osobiście i utrzymywał 15 szkół polskich.

Jakkolwiek do polityki się nie mieszał, w styczniu r. 1930 został aresztowany przez GPU. i osadzony w więzieniu w Jarosławiu, a w r. 1933 — mimo nadwyrężonego zdrowia — został zesłany na wyspy Sołowieckie, gdzie pracował przy wyrębach lasu. Głód, dotkliwe zimno i katusze moralne podkopały ostatecznie zdrowie ks. Kasprzykowskiego.

SZUBIENICA W LUBLINIE.

Sąd okr. w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach rozpatrywał sprawę 20-letniego Jana Janisza, mieszkańca wsi Zdziały. Janisz, będąc powołanym do wojska, obawiał się, że w czasie jego nieobecności żona jego, Franciszka będzie go zdradzać. Na tem tle dochodziło między małżonkami do awantur, w czasie których Janisz groził żonie, że ją zabije. Plan swój Janisz urzeczywistnił 17 marca br. W dniu tym zwabił żonę do lasu pod pozorem zbierania drzewa i tam siekierą rozbił jej głowę, poczem zdjął jej buty i sprzedał w miasteczku razem z siekierą. — Sąd skazał Janisza na karę śmierci przez powieszenie.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO, SKACZĄC DO STUDNI.

W ubiegłą niedzielę w gminie Dzierzno pow. rypińskiego duże wrażenie wywołała wstrząsająca śmierć tamtejszego mieszkańca, Frygiera Kazimierza liczącego lat 50. Frygier był na alimentach u swego zięcia, Czesława Tarantewicza, zamieszkałego we wsi Janowo, gminy Dzierzno.

W ub. niedzielę rano Frygiera znaleziono w głębokiej studni, pogrążonego do głowy w wodzie. Frygier chorował na jakąś chorobę zakaźną i z tego powodu córka i zięć dokuczali mu okropnie i nie pozwalali spać w domu.

Chory często skarżył się na postępowanie zięcia i córki i wyrażał się do sąsiadów, że gdy się nie wyleczy — otruje się. Prawdopodobnie więc zdarzył się tu wypadek samobójstwa.

Prowadzone śledztwo ustali przyczynę tego tragicznego zgonu.

Wiadomości bieżące

Sobota, 29-go września 1934 r.
Sobota: Michała. Wschód. sł. 5,40; zach. 5.29. Wsch. księż. 20.32; z. 13.24.
Niedziela: Hieronima Wsch. sł. 5.41; zach. 5.27. Wsch. księż. 21.33; z. 14.08.
Poniedziałek: Bł. Jana. Wsch. sł. 5.43 zach. 5.24. Wsch. księż. 22.41; z. 14.41.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron.**

Województwa centralne.

WIELKA AFERA PODATKOWA.

Okręgowy sędzia śledczy w Olkuszu prowadzi śledztwo w sprawie wielkiej afery podatkowej, ujawnionej na terenie olkuskiego urzędu skarbowego. Afera ta polegała na nienotowaniu wpływów osiąganych z podatku gruntowego.

Dotąd aresztowano 4 urzędników skarbowych i 1 wójta, w bieżącym zaś tygodniu z nakazu sędziego śledczego osadzono w więzieniu referenta urzędu skarbowego w Olkuszu, Marjana Gradta.

RATUJĄC KOLEGĘ, SAM UTONĄŁ.

Dwaj podchorążowie rezerwy Czesław Przyłucki z Lublina i Tadeusz Lachnik z Mielca przejeżdżali się kajakiem na Bystrzycy w pobliżu Lublina. W pewnej chwili Przyłucki przechylił się, wpadł do wody i zaczął tonąć. Chcąc ratować kolegę, Lachnik skoczył do wody przyczem i sam utonął.

Znajdujący się w pobliżu wypadku uczniowie gimnazjum z Lublina, wyratowali Lachnika. Ratunek okazał się spóźniony, ponieważ Lachnik już nie żył. Zwłoki Przyłuckiego wydobyto po kilku godzinach.

WŁAMANIE DO SĄDU W ZAMOŚCIU.

W nocy dostali się złodzieje do kancelarji sądu grodzkiego w Zamościu, gdzie po wyłamaniu drzwi od kasy ogniotrwałej zrabowali 690 zł gotówką oraz dowody rzeczowe wartości 160 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

ZNOWU WYBUCH ZNALEZIONEGO GRANATU.

W Puznówce pow. lubartowskiego zdarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek spowodowany eksplozją granatu. Jeden z mieszkańców tej wsi, Stanisław Tylinka znalazł podczas orki granat, pochodzący jeszcze z czasów wojennych. Nieostrożny wieśniak zaczął lekkomyślnie manipulować przy pocisku, powodując wybuch. Odłamki granatu zraniły nieszczęśliwego w brzuch, rękę i piersi tak ciężko, że trzeba go było odwieźć do szpitala.

32 UDZIAŁOWCÓW „FABRYKI" FAŁSZYWYCH MONET.

Warszawski urząd śledczy wpadł na trop dużej „fabryki" fałszywych monet.

Po obserwacjach, które trwały około 2 miesięcy, przystąpiono w ub. niedzielę do zlikwidowania bandy, która działała w Warszawie i Łodzi. Aresztowano dotychczas 32 osoby. Dalsza akcja likwidacyjna jest w toku.

ORCZYKIEM ZABIŁ SZWAGRA.

Potwornej zbrodni dokonano w Nowogrodzie pod Lubartowem. Podczas rodzinnej awantury zabity został orczykiem 30-letni Stanisław Bełczyński. Mordercę Bełczyńskiego, jego szwagra, aresztowano. Należy nadmienić, że Bełczyński był znanym w Lublinie doskonałym długodystansowcem.

Małopolska.

KRWAWY SPÓR O SZKODĘ POLNĄ.

We Wrobliku szlacheckim, w pow. sanockim, onegdaj wieczorem wywiązała się zacięta sprzeczka o szkodę polną pomiędzy Józefem Mazurkiem, robotnikiem miejscowym, a Jurkiem Foltą, 51-letnim gospodarzem. Sprzeczka wkrótce zamieniła się w bójkę, w czasie której Mazurek zadał Folcie tak ciężką ranę, iż tenże w niedługim czasie potem wyzionął ducha. Mazurek odstawiony został do dyspozycji sędziego śldczego w Rymanowie.

WYROK W PROCESIE HALLERCZYKÓW.

Przed sądem okręg. w Wadowicach na sesji wyjazdowej w Jordanowie zakończony został proces przeciwko 29-tu członkom Związku Hallerczyków, oskarżonym o prowadzenie działalności organizacyjnej, już po rozwiązaniu tej organizacji. W procesie zeznawało około 140 świadków.

Świadkowie oskarżenia to sami posterunkowi policji.

Po 15-dniowej rozprawie zapadł wyrok, mocą którego 6 oskarżonych zostało zasądzonych, resztę uniewinniono. Między innymi zasądzony został na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia Łacek Stanisław, zaś Mosor Franciszek na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

* **OSTATNI NUMER „Gazety Grudziądzkiej"** w bieżącym kwartale, ostatni też i czas, by zamówić sobie „Gazetę Grudziądzką" na nadchodzący kwartał.

Rada Naczelna Stron. Ludowego

W sobotę dnia 29-go i niedzielę 30-go września br. obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego.

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, na którem został uchwalony porządek dzienny obrad Rady Naczelnej.

Referat polityczny wygłosi prezes klubu parlamentarnego, poseł Michał Róg, referat gospodarczy wygłosi prezes Kongresu Maksymiljan Malinowski, sprawozdanie Naczelnego Komitetu Wykonawczego złoży urzędujący wice-prezes poseł Mikołajczyk. Referat organizacyjny wygłosi urzędujący wice-prezes Rady Naczelnej Andrzej Waleron.

Krwawy napad na Księdza w kościele

Wstrząsający wypadek wydarzył się w kościele parafjalnym w Krzeszowicach pod Krakowem.

Kiedy ks. Morajka, ubrany w szaty liturgiczne, kroczył do ołtarza, umysłowo chory Piskorek Szczepan dopadł kapłana i ugodził go nożem w plecy. Nóż utkwił w kości stosu pacierzowego. Zbrodniarz usiłował następnie uderzyć kapłana młotkiem w głowę, czemu jednak przeszkodzili parafjanie, którzy ujęli mordercę i oddali go do dyspozycji policji w Krzeszowicach.

Wezwani do rannego lekarze dr. Walkowski i dr. Sikorski nie zdołali wyjąć noża ze stosu pacierzowego. Wobec niemożności dokonania operacji na miejscu, rannego, w stanie bardzo ciężkim, przewieziono do kliniki prof. Rutkowskiego w Krakowie.

Wielki pożar lasów

W lesie państwowym koło gajówki Kamienny Jeż w pow. dziśnieńskim na Wileńszczyźnie, wybuchł pożar, który zniszczył 400 ha lasu państwowego, a następnie przerzucił się na las prywatny, należący do folwarku Lipowo i zniszczył 200 ha tego lasu.

W akcji tłumienia pożaru brały udział oddziały K. O. P., które ostatecznie pożar umiejscowiły. — Jak ustaliły dochodzenia, pożar powstał przez nieostrożność pastuchów, którzy rozpalili ogień dla upieczenia ziemniaków.

Smierć w płomieniach całej rodziny

We wsi Bereszówek, pow. Radzyń, woj. lubelskiego, w zabudowaniach Antoniego Olesieniuka powstał pożar. Ogień tak szybko objął cały budynek, że nikt ze śpiących domowników nie zdołał się uratować. W płomieniach ponieśli śmierć: Ant. Olesieniuk, jego żona Marja, syn Henryk lat 7, córka Marja lat 4 i syn Eugenjusz 14 miesięcy. Ogień przeniósł się następnie w kierunku zabudowań Tomasza Benasiuka, które również spłonęły.

Zamordowali nożami podchorążego

Na zabawie weselnej w Dawidowie pod Lwowem powstała sprzeczka między kilku parobkami, a przybyłym ze Lwowa podchorążym Józefem Sieprawskim.

Po weselu, gdy Sieprawski szedł na dworzec kolejowy, aby odjechać do Lwowa, parobcy napadli na niego z nożami. Sieprawski otoczony ze wszystkich stron, dobył rewolweru i dał aa postrach trzy strzały. Gdy napastnicy spostrzegli, że Sieprawski nie ma więcej naboi, zaatakowali go śmielej.

Przyskoczył do niego jeden z napastników i zadał mu cios nożem w brzuch, powodując wylew wnętrzności.

Sieprawski przewieziony do szpitala wojskowego we Lwowie zmarł.

Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. — Jako sprawców zabójstwa aresztowano Stanisława Lakrojca i Stefana Kmeta.

Nieszczęśliwy ślepiec

Aleksander Szynalik, z zawodu kucharz, w czasie sprzeczki ze swą narzeczoną Anną Kurek, postrzelił ją w głowę, a następnie usiłował popełnić samobójstwo. Na skutek rany, odniesionej w okolicę skroni, Szynalik oślepł i jako taki znalazł się na bruku bez żadnych środków do życia. Narzeczona, która przyszła do zdrowia, zaopiekowała się Szynalikiem.

Ślepiec stanął przed sądem oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Na rozprawie wyszło na jaw, że był on w czasie wojny skazany za jakieś przestępstwo na karę śmierci przez powieszenie. Karę tę jednak zamieniono mu w drodze łaski na 10 lat więzienia. Opuściwszy dom karny, Szynalik przystąpił do szajki kasiarzy i staczał się coraz niżej.

Na ostatniej rozprawie oskarżony prosił o zasądzenie go na 10 lat więzienia, motywując to tem, że jako kaleka żyje na łasce obcych ludzi. Ex-narzeczona, Kurkówna, zeznając jako poszkodowana, prosiła o uniewinnienie ślepca. Sąd skazał Szynalika na 8 miesięcy więzienia i karę tę zawiesił mu na 3 lata.

Kresy Wschodnie.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WOŁYŃSKICH.

W niedzielę zostały zamknięte Targi Wołyńskie, które trwały od dn. 9 b. m.

Bilans tegorocznych Targów należy uważać za wybitnie dodatni. Ilość tranzakcji handlowych zawartych na Targach w br. przewyższa znacznie cyfry z lat ubiegłych. Dotyczy to produktów rolnych. Według prowizorycznych obliczeń Targi w bieżącym roku zwiedziło ponad 80.000 osób. W ostatnim dniu na terenie Targów odbył się jarmark, na który doprowadzono bydło i konie z całego Wołynia.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY.

Przed sądem okręgowym w Łucku rozpoczął się proces przeciwko 37 komunistom, oskarżonym o działalność wywrotową. Proces potrwa kilkanaście dni.

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso

z dnia 25-go września 1934 r.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	74— 80	68— 72
Woły mięsiste	68— 74	60— 64
Stadniki wytucz.	—	60— 64
Stadniki mięsiste	—	52— 56
Stadniki mierne	—	68— 40
Krowy wytucz	—60	64— 70
Krowy mięsiste	55—63	50— 56
Krowy mierne	—	20— 26
Jałówki wytucz.	—	68— 72
Cielęta mięsiste	55—65	68— 72
Swinie:		
ponad 150 kg.	85 - 90	—
120—150 kg.	75— 85	66— 68
100—120 kg.	68— 75	60— 64
80—100 kg.	—	54— 58

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	26,04
100 franków francuskich	zł	34,88
100 franków szwajcarsk.	zł	172,65
100 franków belgijskich	zł	124,17
100 koron czeskich	zł	22,01
100 guldenów gdańskich	zł	172,85
100 marek niemieckich	zł	210,90

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 29. 9.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert zespołu Niny Mańskiej; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Popularne fantazje operowe (płyty); 15,45 Nowości (płyty); 16,30 „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko p. t. „Krawczyk — Ignacy"; 17,00 Koncert solistów; 17,50 Odczyt p. t. „O dzieciach niegrzecznych i ich troskliwej rodzinie"; 18,00 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej"; 18,15 Koncert; 18,45 Reportaż; 19,00 Muzyka taneczna; 19,20 „Gniezno — stolica prymasów"; 19,30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — szkic literacki; 20,15 Koncert reklamowy; 20,30 Pogadanka muzyczna; 20,40 Transmisja z Rzymu: „Miłość trzech Króli" — opera. W przerwie: Dziennik wieczorny; 23,25 Audycja satyryczna „Loży Szyderców"; 23,55 Muzyka taneczna.

Niedziela, 30. 9.: 9,00 Audycja poranna; 10,05 Nabożeństwo z Poznania z kazaniem p. t. „Gody Barankowe"; 12,05 Przegląd teatralny; 12,15 Poranek muzyczny; 13,00 „W Demanowskich jaskiniach"; 13,15 Dalszy ciąg poranku muzycznego; 14,00 Utwory charakterystyczne i ulubione walce (płyty); 15,00 „Bogactwo w bagniskach"; 15,15 Marsze polskie (płyty); 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 15,35 Pieśni kaszubskie; 15,45 „Cepami, czy maszyną" — (z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa); 16,00 „Cygański królewicz" — opowiadanie; 16,20 Recital śpiewaczy; 16,45 Opow. dla dzieci p. t. „Pod błękitnem niebem Kalifornji"; 17,00 Muzyka taneczna; 17,50 „Książka i wiedza"; 18,00 Teatr Wyobraźni nadaje komedję radjową p. t. „Dwie fale"; 18,45 „Życie młodzieży"; 19,00 Muzyka lekka; 19,50 Feljeton aktualny; 20,00 Koncert wieczorny; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali"; 21,45 Wiadom. sportowe; 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna".

Poniedziałek, 1. 10.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert Zespołu Salonowego; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Mało znane utwory P. Mascagni'ego (płyty); 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Godzina muzyki lekkiej; 16,45 Lekcja języka niemieckiego; 17,00 Recital fortepianowy; 17,25 „Skrzynka pocztowa"; 17,35 Muzyka lekka; 17,50 Pogadanka „Ginące olbrzymy mórz i wód słodkich"; 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18,15 Recital skrzypcowy; 18,45 „Zagadki muzyczne" dla dzieci starszych; 19,00 Audycja żołnierska; 19,30 „Giełda paryska"; 20,00 Koncert muzyki lekkiej; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki; 21,45 Odczyt p. t. „Kultura a barbarzyństwo";

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 24 do 30 września 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:

	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	20,00	17.00	21.25	15.58
Gdańsk	—.—	18.44	22.88	18.96
Poznań	18.29	17.66	21.25	17.64
Bydgoszcz	18.20	17.66	20.91	17.64
Łódź	20.25	16.87	—.—	17.19
Lublin	18.95	16.25	18.12	14.57
Równe Wol.	16.97	14.18	17.87	11.75
Wilno	18.50	15.65	—.—	15.11
Katowice	21.00	17.22	—.—	16.00
Kraków	19.90	16.00	—.—	14.12
Lwów	18.12	16.62	—.—	13.87

Giełdy zagraniczne:

Berlin	41.00	32.80	40.18	—.—
Hamburg	19.53	14.68	18.72	12.49
Praga	36.47	28.54	30.47	25.45
Brno Mor.	34.71	27.20	30.47	24.79
Wiedeń	35.47	25.18	30.12	23.00

Ceny w Hamburgu na zboże amerykańskie bez cła.

SKÓRY.

Grudziądz, 25. 9. Ceny hurtowe za skóry solone wynoszą w zł.: cielęce gburskie 2.00—3.00 zł za sztukę; cielęce rzeźnickie 3.50—4.00 zł za sztukę; bydlęce ciężkie 0.90—1.00 zł za klg; średnie 80—90 gr za klg; lekkie 80—90 gr za klg; owcze krótkowełniste 80 gr za klg; owcze długowełniste 1.00 zł za klg; końskie 12.00—15.00 zł za sztukę; kozie 2.00—2.50 zł za sztukę.

Kraków, 25. 9. Notowania hurtowe skór surowych za 1 kg wg. Centrali Targów w zł: wołowe 90 gr; krowie 90 gr; jałowicze 90 gr; cielęce 4.00—6.00 zł za sztukę. Tendencja utrzymana.

Lwów, 25. 9. Notowania skór surowych wg. Centralnej Targowicy Miejskiej w zł za 1 kg: bydlęce lekkie 1.00 zł; ciężkie 1.00 zł; cielęce rzeźnickie 5,50—6.00 zł za sztukę; prowincjonalne 4.50—5.00 zł za sztukę; końskie za szt. duże 8.00—10.00 zł; małe 7.00—9.00 zł za sztukę.

HUMOR ZAGRANICZNY



Młoda małżonka do męża. — Nie wiem co się właściwie stało z naszą kucharką. Jest taka jakaś dziwna. Butelka rumu gdzieś znikła, a kucharka siedzi w kuchni i włóczkuje pulewer z makaronu.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.